

Tabela loterii

2-gi dzień ciągnięcia III klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

15.000 zł: 97005
10.000 zł: 5545 131319
5.000 zł: 121548 133865 144684
160232 186934
2.000 zł: 12006 11728 80759
114874
1.000 zł: 33434
500 zł: 117701 29886 41069
102854 160392 142405 161118
158917 103186 45795 142070
400 zł: 35619 46702 61939

WIELE WYGRANYCH w kol. DZIERŻANOWSKIEGO

Warszawa, Nowy-Swiat 64, Fréta 5. - Gnieźno Chrobrego

85654 82869 88643 81459 106852
101593 118899 167858 174726
181727 186670 187680
300 zł: 35527 31620 45179
69282 91411 135907 141532
151528 160600 169676 166432
179033 181166 194230
250 zł: 1487 2106 6899 11428
16536 18668 23090 31454 39000
41599 44630 56331 52115 60785
64057 88415 89951 88949 92312
102209 121154 113828 113903
132524 134427 135211 136145
139576 141446 145941 149393
156107 159875 172765 172995
176281 176940 180058 184108
185243 186168 189628

Wygrane po 200 zł.

29 495 521 904 68 1850 2009 3378
994 4076 305 5784 602 5179 941 7012
270 349 848 8558 883 990 9054 664
10452 59 11441 549 786 829 945 84
88 14055 165 656 15050 575 845 906
81 16432 623 883 18039 19009 49 183
556
20177 635 22210 409 88 785 23165
901 24414 533 605 785 25 184 762
26202 394 655 839 981 27452 513 78
892 28253 326 490 29359 416 577
30258 440 676 716 31343 431 851
32576 35000 947 37733
39053 76 204 615 839 40560 603
41235 574 12173 721 50 43048 738
44147 358 45264 486 46532 800 951
48092 49676

51271 628 868 51211 618 52077 184
224 836 471 515 940 58522 54519 644
64682 65560 66339 988 67393 789
68661 727 69478 707 70117 559 89
967 71071 164 246 827 72058 265
747 62 78275 74204 446 801
76118 714 77589 78580 700 2 79115
218 394 918 80180 365 585 661 718
939 910 81346 452 82270 647 886
82405 83 714 78 84204 843 91 85670
777 888 86071 131 7098 185 769 821
88056 175 248 39 826 50 80215 644
90933 67 9177 92270 371 727 93576
674 44579 715 93025 338 560 709
96482 97722 826 98238 94030 177 553
638 100285 335 905 101227 396 737
102983 103839 104266 300 22 105262
504 981 106825 108009 509 109491
534 110266 517 111309 549 885
112126 417 933 113228 62 532 935
114316 717 920 116571 117258 340 449
6811 840 118124 513 121131 499 122293
126262 124700 125012 695 126043 190 413
127159 878 128314 129082 831 130032 54 117
241 454 132049 504 840 134172 248 135378
822 909 137730 139887 140694 141676 131
1448 142631 73 143547 980 144486 145018 137
280 475 774 146594 147133 39 148144 353
705 149029 150115 151179 252 616 806 919
152446 153942 154182 235 583 155682
156881 157779 158342 474 570 851 164544

Wygrane po 50 zł

235 552 1234 42 685 701 52 2638
3497 4259 84 421 83 5198 342 689
7025 31 317 8108 490 9605 10455 603
804 854 11434 12459 599 644 952 13006
184 932 15168 293 748 945 16837
17299 500 14095 163 80 606

Wygrane po 200 zł.

210 58 276 875 3336 527 49 880
4810 953 58 5157 6305 7407 8195
940 10576 11729 12440 514 13344
14525 16787 818 17053 69 18287 19916
22163 210 599 24382 27403 23662
30419 32043 647 33405 34021 35349
636 37277 528 38126 98 40266 41634
722 42934 43910 44105 45428 47050
388 705 48240 540 49307 50009 500
697 51132 52241 471 752 98090 64486
666 817 55114 56455 98133 581903
69102 62180 615 720 63153 879 64709
65791 68214 405 887 69051 108 71451
864 72252 758 73408 74441 76768
863 962 77721 79451 80061 246 471
702 81278 82208 83451 84378 634
85255 704 820 86061 74 210 87986
88023 382 89002 90092 648 91953
98929 94248 95844 96297 748 97403
982 98523 99472 622 101504 102635
749 964 103236 325 472 615 104046
151 105105 27 106515 10751 914 36
108444 630 44 947 109585 886 110030
90 114 59 111162 535 90 112132 11348
115075 210 711 116701 31 117460
300 781 11802 278 119208 12519
121370 121699 122468 983 124086
126560 711 124417 128172 130347 455
141513 133685 959 134806 135125
136106 139611 140144 141785 144437
145931 146278 914 147995 149733
152226 310 153739 978 150481 229
155027 156416 828 157065 241 574
750 158272 513 160347 653 936
163187 165056 166599 167418 169161
170095 143 171218 335 172029 364
174285 370 177059 178115 844 82
179127 766 180108 445 181800 182799
183023 185171 768 186502 187408
548 188418 189128 742 191519 608
839 192764 193525

Wygrane po 50 zł.

3044 484 4327 962 6116 231 699
7594 705 8204 842 9922 11084 12794
14465 16001 16648 17671 19555 23167
24263 689 26977 27205 765 28481
30257 199 31152 32383 998 34611
35179 36027 39374 4021 665 43900
45063 651 66 46296 98 47118 944
48330 53002 935 54323 476 516
55870 57612 765 68070 685 947 59323
470 60101 63025 339 512 765 64195
65392 618 67124 53 722 68882 69667
824 951 70436 681 834 71298 73271
8474 73232 427 780 74381 492 715 85
75014 209 412 618 762 79328 81201
400 773 90 82996 83290 608 84202
87454 88579 90416 593 830 91460 598
92099 94238 874 98145 558 98903 9962
100882 102225 81 711 103240 485 895
105458 107633 109857 653 781 93
111489 677 754 12476 562
114408 910 115386 589 116904
118219 534 119486 852 120259 632
121246 124494 126603 127400 128200
130043 53 604 131247 133968 1344414
135659 139710 1405012 733 878 977
141694 766 142815 951 143277 145149
147322 148572 151586 688 153005
154654 155029 156559 63 157708
158642 159717 161470 162112 528
163131 165745 167881 168646
170312 556 703 171365 172401
174617 700 175290 177537 178495
180282 698 181157 341 182120 183564
184724 185768 187584 191368 880
194050 524 940

IV ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.
1508 450 756 819 2028 284 365 472
4372 812 5282 502 76 7730 8788 9852
10394 084 11129 206 12011 102 376
13593 14422 16686 17068 18120 428
19053 552 20771 21126 991 22957

Zbocznicwa...

ZA DUZO BŁOTA

Oto wyjcień z prasy codziennej:

KARETKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO W BŁOCIE
Karetka Pogotowia ratunkowego „Henryk” w drodze do wypadku na Małe Siekierki (Antoniewska 86), gdzie został ranny widzieli Władysław Szczepański, ugrzęźła w błocie i dołach na niezabudowanej ulicy Antoniewskiej, prowadzącej od ulicy Czarniakowskiej na Małe i Duże Siekierki. Personelowi Pogotowia pospieszyli z pomocą pracujący w polu robotnicy majątku Czarniaków. Przy pomocy drągów, łomów, desek i białej oraz parę koni, wyciągnięto karetkę, która po dwugodzinnym, przynusowym postoju ruszyła do wspomnianego wypadku.

Strasznie dużo teraz błota w Warszawie nie tylko zresztą w przedmieściach.
Nawet na Placu Teatralnym jest masa błota.

Błoto to rośnie, mówi się o nim tylko po cichu, czasem tylko jakiś ciekawski wypadek ugrzęźnięcia w błocie znajdzie się na szpaltach prasy.

Czasem znowu błoto staje się przyczyną ciekawych procesów sądowych.

Najciekawszej jednak i najbar dziej jaskrawe wypadki upadku w błoto są starannie tuszowane. Te rzeczy zatapia się po cichu.

Bo po co zaraz wszyscy oby walec Warszawy mają wiedzieć, że tak dużo jest błota? Czas byłoby ureszczyć całe to błoto usunąć i oczyścić narazie Warszawę.

Bo to warszawskie błoto ma dziwne własności: czasem fermentuje, jak drożdże, czasem pachnie, jak benzyna z Chevroleta.

B. REZA



Kiermasz

Przedświąteczny handel sztuką

Trudno by z całą pewnością powie dzieć jaki jest najbardziej przyjem ny i pożyteczny podarunek gwiazd kowy. Właściciele „Salonów Sztuki” twierdzą, że idealnym w tym względzie jest obraz — zwłaszcza taki, a możliwie najbardziej znane go malarza. I może dlatego, a może ze względu na czysto handlowych urządzają kiermasze przedświąteczne.

Rzeczywiście w wielu wypadkach artyści, aby cośkolwiek sprzedać zmniejszyli ceny — do absurdu.

Pisząc sprawozdanie z kiermaszu — należy mówić i o cenach. Ale z drugiej strony trzeba stwierdzić, że na tych sprzedażach daje się widzieć taka masa rzetelnej miernoty, że karykaturalnie niska cena może stać się przyczyną wprowadzenia do domu — bohomażu, lub co gorsza, kompromitacji w postaci podarowania komuś takiego straszyla.

W tym roku widziałem dopiero jeden kiermasz — w prywatnym salonie (Garlińskiego — Mazowiecka 8).

Naogół biorąc poziom wystaw u Garlińskiego jest stosunkowo wysoki, a przedświąteczne mają ustaloną dobrą opinię.

Szereg obrazów, które tu pokaza no widzieliśmy już na tych czy innych wystawach i dlatego recenzję ograniczę do kilku prac bardziej

interesujących, główny nacisk kładąc na wyraźne oddzielenie rzeczy, zdecydowanie słabych, od prac lepszych.

Niewątpliwie najgorsze i najmocniej autorkę kompromitujące są „kwiaty” pani D. To już nie są jakieś niedociągnięcia lub błędy techniczne. To jest poprostu dyktetyzm.

W swoich sprawozdaniach z wystaw staram się nigdy nie przesądzać sytuacji na niekorzyść malarza, bo ponieważ mam do czynienia z ludźmi którzy właśnie teraz tworzą i drogę mają otwartą, nawet w najostrejszej krytyce doszukuje się możliwości na przyszłość.

Tu niestety widzę, że autorka zdecydowanie nie odczuwa, ani koloru, ani światła, ani formy.

Nie chcę tych „Maków” i „Chabrów” szczegółowo analizować bo tak dalece nie zasługują na to, że powinny być stanowczo zdjęte ze ścian. Mają jedną tylko zaletę, że są to bodaj dwa najtańsze obrazy na całej wystawie. To jednak nie ratuje ich zupełnie — bo przez to są tym bardziej szkodliwe.

Na przeciwnym biegunie jeżeli chodzi o jakość są prace Wąsowicza — który dał dwa subtelne i dobrze zakomponowane w kolorze obrazy — Malickiego, kilka prac Stanisława Siwierskiego i Grabarza i Dzie

wanowskiej i Wodyńskiego.

Największą ilościowo jest kolekcja akwarel z nad polskiego morza, Stanisława Siwierskiego. Poziom prac, w tym zespole obrazów jest bardzo nierówny. Do najlepszych należy „port” przede wszystkim ze względu na bardzo ciekawie zakomponowany i stosowany kolor, a do najmniej poglębionych i najmniej w charakterze akwareli uartyzmowanych — „Kaplica Wejnera”.

Jeżeli taki nacisk położym na minusach wystawy, to tylko dlatego, że chodziło mi o zwrócenie uwagi kupujących (bo o nich przecież głównie chodzi) — na to, że zbyt niska cena nie powinna ich nęcić — bo przy doraźnej korzyści — może ich na daleką metę skrzywdzić.

Jerzy Stokowski

BEZ SZUMNEJ REKLAMY...

ale dzięki wyłącznie swym znanym i uznanym walorom, przekonywującym same przez się Znance-Palacza — zdobywają sobie na szerokim rynku co raz więcej zwolenników stojące na wysokim poziomie swej konstrukcji patentowane glizy

„DWUUSTNIKI” Światowy Patent — Podwójna wata — podwójny ustnik — Komora filtracyjna — Produkcja: WŁADYSŁAW ABLEWICZ i MARIAN CZŁONKO — w Warszawie, Kościelna 8, tel. 12-24-51

JERZY MARIUSZ TAYLOR

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Tak — uśmiechnął się. — Przez łaki lubartowskie. Chcę cię zabrać dziś do kolonii Na Grobli, abyś zobaczył, jak ładnie gospodarują tam Niemcy, których tak nie lubisz. Myślę, że po tej wizycie nabierzesz do nich trochę przekonania.

Młody człowiek skrzący się z lekka, ale księżna, zajęta widąc własnymi myślami, nie zauważyła tego wcale, a może zresztą nie chciała zauważyć.

— Szczęście, niestety, nigdy nie może być zupełne — podjęła nieoczekiwanie z westchnieniem. — Muszę powiedzieć ci coś, synku, bo uważam, że powinienes znać całą prawdę. Otóż położenie nasze bynajmniej nie jest tak dobre, jak mogłoby ci się wydawać z pozorów. Bo cała ta dzisiejsza wielkopolskość to naprawdę tylko pozór. Taka błyszcząca nędza, synku. Wczoraj wieczorem przysłał mi list przez umyślnego posłańca ten adwokat, którego już widziałeś, a który jest, jak wiesz, moim plenipotentem i doradcą finansowym. Same przykre wiadomości. Z tej resztki ziemi, co nam została w Ostrogu, połowa ma pójść na parcelację. Podobno postanowienie ministerstwa umowywane jest tym, że majątek nie jest uprzemysłowiony i że część gruntów leży odległym. To jeszcze nie — ciągnęła dalej. — Być może ministerstwo ma słuszość. Na pewno ma słuszość. I założenie jakiegos protestu nie miałoby najmniejszego sensu. Takie jest prawo i z tym musimy się liczyć. Ale jest inna wiadomość, jeszcze gorsza. Adwokat Łęcki pisze mi, że w połowie października przypada ostateczny termin uregulowania ciężącego na Teresinku długu Banku Prywatnego. To jest duża suma i nie zdobędę jej nawet, gdybym sprzedała resztę klejnotów, jakie pozostały mi jeszcze. Widzisz więc, mój synu — kończyła ze

37)

smutnym uśmiechem, — że to, co mogłoby ci przypaść w spadku po matce, wcale nie przedstawia się okazale i...

— Ależ, mamo — oburzył się Alfred. — Pozwólte powtórzyć sobie po raz nie wiem już który, że ja nie liczyłem nigdy na żadne bogactwa z twojej ręki. I nie mów mi o tym więcej. Mnie to boli. Znam trochę prawo. W tym kierunku też przecież starałem się rozszerzyć moje wiadomości i dzięki temu znam obowiązki dorosłego syna wobec matki. Wiem, że powinienem ci dać tyle, ile będziesz potrzebować.

Mówił tak gorąco i z takim przejęciem, że księżna, jadąc tuż przy nim, nie mogła się powstrzymać od pieszczotliwego poklepania go po ramieniu dłonią, ubraną w grubą rękawiczkę.

— Sprawiasz mi wielką radość, Fred — powiedziała z lekkim westchnieniem. — To bardzo zanie z twojej strony, że tak ujmujesz tę sprawę. Ale czy to wybrazasz sobie, synku, jak wielkie są te sumy, których mogą potrzebować?

— Na co, mamo? Aby żyć przyzwoicie? Mówiłem ci przecież, że moje wynalazki radiotechniczne muszą mi z czasem dać dużo pieniędzy. Chocby ten łatwy przenośny aparat nadawczy. Pamiętasz, jak się zdziwiłaś, kiedy za pomocą tego mojego przyrządu nadałem ci cały reportaż z odpustu? Takiej radiostacji nie wymyślił dotąd nikt! — ucze. Jest nadzwyczaj mała i lekka. To ta mała czarna s... synka, wiesz, którą trzymam zawsze pod kluczem. Pamiętasz?

— No, ma się rozumieć, że pamiętam — uśmiechnęła się księżna. — Podczas choroby trochęś się tylko o tę skrzynkę. Chciałeś, żeby ciągle stała przy twoim łóżku.

— Właśnie. Otóż ta niepozorna skrzyneczka, mamo, może się stać dla nas złotodajnym źródłem. Trzeba tylko jeszcze popracować nad nią i coś niecoś ulepszyć.

— Ach, synku — tym razem księżna roześmiała się tak głośno i szczerze, jakby pożyła się naraz wszelkich swych irosk i kłopotów. — Mówisz tak przekonująco, że gotowa jestem ci uwierzyć, nawet gdybyś chciał mnie zapewniać, że ta twoja skrzynka jest upominkiem od... złotej kaczki.

Alfred, nie popuszczając cugli, zaklaskał z uciechą.

— Brawo, mamo! Utrafiłaś w samo sedno. Wyobraź sobie, że legenda o złotej kaczce Ostrogskich, która podobno

strzeże olbrzymich skarbów w podziemiach twojego starego pałacyku, gra poważną rolę w moich planach na przyszłość najbliższą. Pomysł ten przyszedł mi do głowy zresztą dopiero dziś rano. Wiesz, jakim sposobem? Otóż, spojrzawszy dziś wyjątkowo na kalendarz i stwierdziłem, że zbliża się noc świętojańska...

— Co? Chcesz może wybrać się na poszukiwanie tych skarbów? Ach, mein Gott! Du bist doch ein Kind, ein grosses Kind, mój synku — śmiała się księżna, zmuszając swego konia do ostrożnego wyminięcia na wpół zmurszałego pnia zwalonej sosny, który zagroził im w tym miejscu drogę.

Alfred nachmurzył się.</